Trójdrożny hicior

Spore, ekonomiczne podłogówki polskiej marki Pylon Audio są wybornym przykładem na to, jak znakomite brzmienie można dziś uzyskać za dwa tysiące złotych.

Pylon Audio nie jest nowicjuszem na polskiej scenie audio, choć jak na branżowe standardy to firma stosunkowo młoda – istnieje od 10 lat. Nie jest to przypadek, że mieści się ona w Wielkopolsce, a dokładniej w Jarocinie (niedaleko Wrześni). Na uwagę zasługuje fakt, że jest to jedyny duży producent zestawów głośnikowych powstały po 1989 roku, obecny na szeroko pojętym rynku audio, także zagranicznym, nie mając aspiracji do bycia marką high-endową.
W przeciwieństwie do również rodzimego STX-a, Pylon Audio przyjął formę prawną spółki akcyjnej i jest jedynym polskim producentem działającym w segmencie hi-fi notowanym na warszawskiej GPW (na rynku NewConnect). Dodajmy, że Pylon S.A. notuje całkiem niezłe wyniki finansowe, regularnie przynosząc zyski. Swoją drogą, warto zerknąć na notowania akcji w okresie od początku trwania pandemii. W chwili, gdy piszę te słowa (koniec sierpnia 2020) wzrost ceny akcji w stosunku do analogicznego okresu z 2019 r. wyniósł ponad 100%.
Struktura produkcji jest ściśle określona. Firma wytwarza własne głośniki, gotowe zestawy głośnikowe, stoliki audio oraz obudowy, które produkuje także na zamówienia renomowanych odbiorców zagranicznych. Wśród klientów Pylona jest m.in. Audio Physic.
W ofercie nie znajdziemy soundbarów ani głośników mobilnych. Ba – nie ma w niej nawet głośników aktywnych! Obserwator z zewnątrz, który nie zna specyfiki i jakości produktów Pylona mógłby uznać, że firma kroczy w dół, po równi pochyłej (wszak rynek tradycyjnych zestawów głośnikowych kurczy się). Wyniki finansowe temu jednak przeczą, a jeśli dodamy do tego fakt, że Pylon poczynił w ostatnich latach znaczące inwestycje (z pomocą programu rządowego) w park maszynowy i centrum R&D w Zabrowie (tam znajduje się m.in. komora bezechowa i wibrometr laserowy), jasne się staje, że wielkopolski producent potrafi coś, co nie udało się się żadnemu innemu producentowi audio w Polsce, po 1989 roku. Głównym przyczynkiem do sukcesu firmy jest jej samowystarczalność (produkcja głośników i obudów to ogromny atut), ale równie istotnym są same produkty o dalece nieprzeciętnej relacji jakości do ceny.
Gdy spojrzymy na obecność Pylona na rynkach zagranicznych, firma także ma się czym pochwalić. Jest obecna w 14 krajach, wśród których są tak wymagające i dojrzałe rynki, jak Dania, Belgia, Niemcy, Wielka Brytania, Norwegia, Korea Południowa, Wietnam i Tajwan.
Oferta kolumn Pylona jest – jak na obecne czasy – wyjątkowo tradycyjna. Podzielono ją na kilka linii, z których Pearl jest tą najtańszą. Najmniejsze z trzech podłogówek, Pearl 20, wyceniono zaledwie na 999 zł (za parę). Będący przedmiotem oceny model 27 jest dwukrotnie droższy i pełni funkcję „flagowca".

BUDOWA

Pearle 27 nie są już nowością – weszły do sprzedaży w 2018 r. Propozycja ich przetestowania padła od samego producenta, a pretekstem było nowe, limitowane wykończenie „czarne szczotkowane aluminium". To oczywiście okleina – z tym, że o nietypowej fakturze, która z bliska faktycznie przypomina aluminium. Parę razy widziałem już ten rodzaj wykończenia obudów i muszę przyznać, że wygląda ono bardzo dobrze – z całą pewnością lepiej niż typowa folia drewnopodobna wybarwiona na czarno. Jest to także dużo praktyczniejsze rozwiązanie niż modny w ostatnich latach czarny lakier o wysokim połysku (znacznie większa odporność na zadrapania). Do jakości samej okleiny nie można mieć najmniejszych zastrzeżeń, podobnie jak do staranności, z jaką ją położono.
Po wyjęciu kolumn z niemałych kartonów okazuje się, że są to całkiem spore „paczki". 102 cm wysokości (bez stopek) przy szerokości 20 cm oznacza już konkretny gabaryt, co przy cenie 2000 zł i wspomnianej jakości wykończenia wywołuje mimowolne obawy o solidność wykonania skrzynek. Zupełnie niepotrzebne, ponieważ kolumny swoje ważą (prawie 18 kg). Demontaż głośników ujawnił umiarkowaną grubość ścianek (16 mm), jednak we wnętrzu wklejono dwa poziome wieńce usztywniające oraz skośną półkę oddzielającą dwa górne głośniki od sekcji basowej. Całość wydaje się odpowiednio sztywna i solidna. Na pochwały zasługuje także jakość samych płyt mdf. Wykręcaniu wkrętów nie towarzyszy żadne pylenie, charakterystyczne dla płyt o niedostatecznej gęstości. Na tle kolumn wielu renomowanych producentów jest to bardzo miła niespodzianka. Przypominam, że mówimy o sporych podłogówkach za 2000 zł.
W konstrukcji Pearli 27 oczywiście znajdziemy, nieuniknione w tym budżecie, oszczędności. Co ważne, są to jednak oszczędności poczynione tam, gdzie ich wpływ na dźwięk jest minimalny lub zgoła żaden. Zwykłe, pojedyncze terminale

PRODUCENT: Pylon Audio, www.pylonaudio.pl
CENA (ZA PARĘ): 2090–2299 zł
Dostępne wykończenia: czarne, orzech, wenge, Calvados, białe HG, aluminium (dopłata)

OCENA AV

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10

NEUTRALNOŚĆ
Brzmią bardzo naturalnie, w sposób nieznacznie ocieplony, ale równym, spójnym pasmem.

PRECYZJA
Nierealistyczne jest oczekiwanie czegoś więcej – nie za tę cenę.

MUZYKALNOŚĆ
Brzmienie jest nie tylko przyjemne, ale także angażujące, rytmiczne. Z klasową elektroniką efekt znacznie powyżej oczekiwań.

STEREOFONIA
Czy może być lepsza za 2000 zł? Bardzo w to wątpimy.

DYNAMIKA
Być może nieprodukowane już JBL-e z serii Studio potrafiły nieco więcej. Tak czy owak, dynamika jest świetna – i to w obu skalach (mikro i makro).

BAS
Referencyjny w klasie podłogówek do co najmniej 2500 zł.

OCENA 95%
KATEGORIA SPRZĘTU C

DANE TECHNICZNE

Konstrukcja: dwudrożny bas-refleks wentylowany do przodu
Głośniki: 3 x Pylon Audio PSW 18.8 FGS (dwa niskotonowe i jeden jako średniotonowy), kopułka tekstylna 25-mm Monacor DT-101SK
Moc nominalna/muzyczna: 100/160 W
Częstotliwość podziału: brak danych
Pasmo przenoszenia: 32 Hz–20 kHz
Efektywność: 88 dB
Impedancja*: 4 Ω/min. 3,46 Ω
Wymiary (wys. x szer. x głęb.)*: 1020 x 200 x 280 mm
Masa*: 17,9 kg

* - wartości zmierzone

głośnikowe z plastikowymi nakrętkami to jedna z nich, brak modnych maskowań śrub mocujących głośniki – to druga, brak maskownic i kolców w fabrycznym komplecie – to kolejne dwie (są to opcje). W spodzie kolumn znajdują się gwintowane gniazda M6, tak więc dodanie kolców nie stanowi problemu. Oferuje je zresztą sam producent – w bardzo rozsądnej cenie 56 zł za komplet 8 szt. W standardzie otrzymujemy płaskie stalowe stopki w kształcie walców podbite filcem. To rozwiązanie, które ucieszy wszystkich tych, którzy chcą kolumny ustawić na parkiecie lub panelach, a nie mają ochoty bawić się w talerzyki ochronne. Mateusz Jujka nie ukrywa, że kolce

Wszystkie trzy woofery są takie same – mimo, że ten górny (na zdjęciu: głośnik pośrodku) odtwarza wyłącznie zakres średniotonowy. Kopułka pochodzi z oferty niemieckiego Monacora.

są jednak lepszym rozwiązaniem – opinia ta nie bazuje wyłącznie na odsłuchach, ale także na pomiarach wibrometrycznych.

Pearle 27 są konstrukcją 3-drożną, co w rozważanym segmencie jest rozwiązaniem niespotykanym (bardzo podobną konstrukcję oferuje jedynie rodzimy STX – model Quant 300). W zakresie niskotonowym pracuje tandem 18-cm wooferów PSM 18.8 FGS (własnej konstrukcji), które obciąża wydzielona i niewytłumiona komora z tunelem BR na przedniej ściance dostrojonym do około 35 Hz. Głośniki te mają dość prostą konstrukcję (blaszane chassis, brak wentylacji pod dolnym resorem), ale ich układy magnetyczne są wentylowane dla lepszej obciążalności i mniejszej kompresji. Pasmo średnich tonów jest domeną identycznego głośnika (a nie, jak sugeruje oficjalna specyfikacja, jego profilowanej odmiany PSM) – tyle że odpowiednio filtrowanego. Wysokie tony odtwarza jedwabna kopułka Monacor DT-101SK o średnicy 25 mm, zaopatrzona w falowód, aksamitną obręcz tłumiącą odbicie fali dźwiękowej oraz komorę wytłumiającą. Nie jest to wcale tani przetwornik – w sprzedaży detalicznej kosztuje 166 zł za sztukę, co przy cenie kolumn można by potraktować jako rozrzutność.

Bardzo byłem ciekaw, jak w związku z tym wygląda zwrotnica. Wszak to tutaj producenci najczęściej czynią daleko idące oszczędności (których z zewnątrz przecież nie widać). Widok filtrów bardzo mnie zaskoczył. Dwa kondensatory Jantzena (Cross-Cap) to może nie żaden high-end (10-12 zł za szt.), ale z drugiej strony tak dobre elementy nie są często spotykane w kolumnach dwukrotnie droższych. Co więcej, elementy są łączone bezpośrednio, połączenia z głośnikami też są lutowane. Jedna z cewek (w torze wysokotonowym) jest powietrzna, ponadto zastosowano dobrej klasy rezystory metalizowane o sporej mocy. Tak dobrych gatunkowo zwrotnic jeszcze nie widziałem w kolumnach podłogowych za niecałe 2000 zł. To się po prostu nie zdarza...

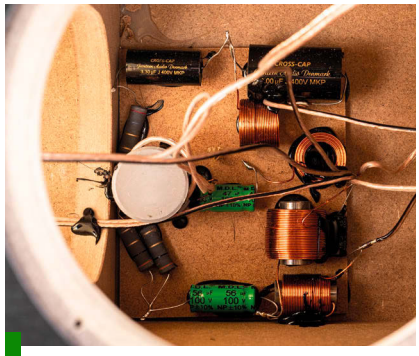

Zwrotnicę wykonano ze znacznie lepszych komponentów niż jest to normą w tej klasie kolumn. Co więcej, połączenia są bezpośrednie.

BRZMIENIE

Pylony to kolumny wyśmienicie zrównoważone. Wyśmienicie nie w relacji do ceny, ale w ogóle. Zastanawiam się, czy tak konstruktorom po prostu „wyszło", czy był to świadomie obrany i konsekwentnie zrealizowany cel. Jakby nie patrzeć, wstrzelili się w tak zwany złoty środek, absolutne optimum. Na wielkie uznanie zasługuje w szczególności to, jak schludnie i gładko są ze sobą zszyte środek i góra pasma. Pomiędzy nimi nie słychać żadnych podbić, szklistości, wyostrzeń ani – przeciwnie – dziur czy jakiegoś wycofania. Ten ostatni zabieg jest dość często i chętnie stosowany, by zatuszować niedostatki głośników i całej konstrukcji. Ma on na celu uczynienie brzmienia mniej absorbującym i cieplejszym. Tu nie było takiej potrzeby. Nawet jeśli jakiś dołek występuje, to nie ma on kompletnie żadnego znaczenia – kolumny brzmią równo i spójnie. Bez względu na to, czy oceniamy je, stosując miarę sprzętu klasy średniej czy high-end. Całościowo rzecz ujmując, koloryt brzmienia jest jednak lekko ocieplony. Chodzi o całościowy balans, pełnię dźwięku w zakresie nisko-średniotonowym oraz nieabsorbującą, dobrze zrównoważoną górę pasma. Wszystko to układa się w homogeniczną całość. Pearle grają masywnie, ale

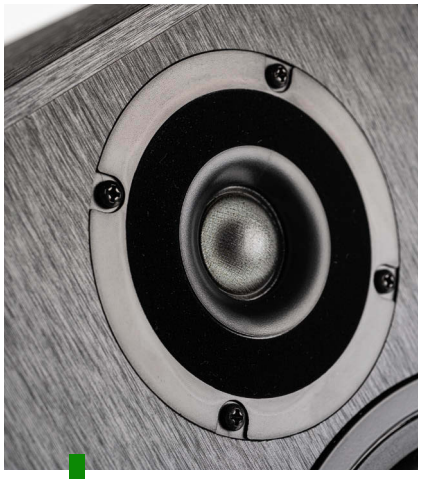

Tweeter Monacora ma tubkę i aksamitny pierścień tłumiący odbicia fali dźwiękowej.

W tej wersji wykończeniowej kolumny prezentują się naprawdę dobrze, a jakość i solidność wykonania prezentują poziom dalece nieprzeciętny.

Kolce, którymi zastąpimy płaskie stalowe stopki można dokupić – i to za bardzo rozsądną cenę (56 zł za komplet). Są naprawdę solidne i znacznie poprawiają stabilność kolumn.

nie ciężko. Brzmienie jest dobrze wypełnione i zaskakująco gęste, ale nie przyciemnione, niezawoalowane. W recenzjach tego modelu powtarza się obserwacja, że Pylony nie są problematyczne, tj. że nie wymagają określonej elektroniki – inaczej mówiąc, nie są „trudne". Dzieje się tak, ponieważ są świetnie wyważone i pozbawione silnej sygnatury. Nie znaczy to jednak, że podłączymy je do amplitunera i nas oczarują dźwiękiem wysokiej klasy. Tak się nie stanie. Posunąłem się nawet dalej i podpiąłem je do leciwego PianoCrafta CRX-E320 (niewtajemniczonym wyjaśnię, że jest to amplituner CD wart na rynku wtórnym 300-400 zł). Efekt? Całkiem przyjemny, a w relacji do ceny całości – rzekłbym, że znakomity. Nie zmienia to faktu, że był to jedynie zarys możliwości tych głośników. Co ciekawe, efekt uzyskany z najnowszym kompletem Marantza (6007) nie był wcale dużo lepszy (a pod pewnymi względami nawet gorszy – uzyskałem więcej dźwięku kosztem jego zrównoważenia i czytelności). Z kolei zmiana odtwarzacza z systemowego CD6007 na Sony CDP-557ESD przyniosła wielką, pozytywną zmianę. Kolejne odsłuchy, tym razem z redakcyjną integrą Haiku Audio Bright mk5 (i wspomnianym odtwarzaczem Sony oraz dCS-em Bartokiem) pozwoliły wysnuć wniosek, że **Pearle preferują mniej ciepło brzmiące urządzenia. Bardziej niż ocieplenia i soczystości potrzebują otwartości i klarowności.**

Najważniejszą część testu przeprowadziłem korzystając z urządzeń referencyjnych (dCS Bartok/SOtM sMS-20 Ultra Neo plus Audionet AMP1 V2) i muszę w tym miejscu zaznaczyć, jak wyraźnie te niedrogie podłogówki zareagowały na tak daleko idącą zmianę elektroniki. Wymiana samego wzmacniacza (Audionet zamiast Haiku) przyniosła ogromny przyrost przejrzystości, detaliczności i dynamiki. Zwróćmy uwagę na to, że mówimy o kolumnach za 2000 zł, które na zmianę w amplifikacji za 7 i ponad 30 tys. złotych reagują co najmniej tak czule jak zestawy głośnikowe za pięciokrotność ceny Pylonów. Wynika stąd, że z Pearli da się wyciągnąć naprawdę znakomite brzmienie, o ile dysponujemy wielokrotnie droższą elektroniką. Nie znaczy to jednak, że z tanią elektroniką grają one przeciętnie. W żadnym wypadku – słychać po prostu ograniczenia samego wzmacniacza i/lub źródła – i tyle. W każdym bądź razie warto iść w stronę urządzeń brzmiących otwarcie i detalicznie.

Pylony kreują dużą, głęboką i świetnie uporządkowaną scenę dźwiękową. W tej materii wpływ elektroniki czy nawet kabli jest znaczny, ale niezależnie od tego kolumny oferują stereofonię na poziomie wielokrotnie droższych konstrukcji głośnikowych. Kolejna, może nawet jeszcze większa rewelacja, dotyczy basu. Nie wyobrażam sobie, jak można by go jeszcze poprawić, trzymając się założonego budżetu. Projektanci postawili delikatną emfazę na wypełnienie i potęgę brzmienia kosztem precyzji, jednak osiągnięty kompromis wydaje się doskonale trafiać w gusta zdecydowanej większości słuchaczy. Należy tutaj zaznaczyć, że obecność portu BR na przedniej ściance wcale nie gwarantuje, że w słabszych akustycznie pomieszczeniach lub przy ustawieniach dalekich od optymalnego (a więc na przykład z dala od ściany tylnej) niskie tony będą czyste, zwarte i kontrolowane (taki mit niestety funkcjonuje). Pylony produkują sporo midbasu, jednak nie można mówić o przesadzie, co najwyżej o łagodnym, fizjologicznym uwypukleniu, które nie oznacza pogrubienia, tłustości czy spowolnienia. Byłem bardzo usatysfakcjonowany tym, jak czysto, prężnie i dynamicznie brzmiały te kolumny w moim blisko 30-metrowym pokoju, ustawione z dala od ścian. Co więcej, dobrej precyzji i czytelności omawianego zakresu nie podporządkowano rozciągnięcia, które jest więcej niż dobre. Specyfikacje producenta mówiące o dolnej częstotliwości granicznej

SYSTEM ODSŁUCHOWY

POMIESZCZENIE: 30 m² zaadaptowane akustycznie (dość silnie wytłumione), panele Vicoustic, Mega Acoustic oraz własnego projektu
ŹRÓDŁO/PRE: dCS Bartok + SOtM SMS-200 Ultra Neo / Sbooster P&P Eco MkII, Sony CDP-557 ESD jako transport (modyfikacja wyjścia cyfrowego cougarsaudio.pl) i jako odtwarzacz CD. Roon Core na komputerze iMac 21,5" late 2015 (Intel i5 3,1 GHz, 8 GB RAM, SSD)
WZMACNIACZE: Audionet AMP1 V2, Haiku Audio Bright mk5, Marantz PM6007
AMPLITUNER CD: Yamaha CRX-E320 (PianoCraft)
INTERKONEKTY: Stereovox hdse, Albedo Metamorphosis, KBL Sound Red Corona (S/PDIF), Synergistic Research Active USB
SIEĆ: switch Netgear GS-105v5 z zasilaczem Sbooster 12 V, kable LAN Renkforce CAT 8.1 (2000 MHz)
KABLE GŁOŚNIKOWE: KBL Sound Red Eye Ultimate, Albedo Blue (do tańszych wzmacniaczy), Melodika
AKCESORIA: stoliki Rogoz Audio 4SPB/BBS, StandART STO, platformy antywibracyjne PAB
ZASILANIE: dedykowana linia zasilająca, kondycjoner zasilania Keces BP-1200, listwa PowerBASE kable zasilające KBL Sound Himalaya PRO, Master Mirror Reference, Zodiac, Spectrum

wynoszącej 32 Hz są realne. Niski, choć nie bardzo niski bas jest w zasięgu tych kolumn. Przystępna cena i nieszczególnie zaawansowane głośniki mogą sugerować znaczne ograniczenia pod względem rozdzielczości, przejrzystości i otwartości dźwięku. W połączeniu z niedrogą elektroniką tak to właśnie wygląda: brzmienie jest spójne, mniej lub bardziej ciepłe, ale trochę zbite i nieszczególnie przejrzyste. W rzeczywistości jednak wspomniane ograniczenia są zasługą przede wszystkim elektroniki, z jaką najczęściej te kolumny będą współpracować, a nie samych kolumn. Owszem, że z Pearli nie da się uzyskać tylu niuansów i mikrodetali, co z niedawno testowanych Gauderów Arcona 60 mkII, ale idę o zakład, że **wielu audiofilów mocno by się zdziwiło, jak szczegółowy i swobodny dźwięk potrafią wyprodukować te kolumny wpięte w tory odsłuchowe godne wielu 10-krotnie droższych kolumn**, w bezpośredniej konfrontacji z nimi samymi. Tak naprawdę, jedynym obszarem, który bez względu na klasę podłączonej elektroniki zwiastuje, że mamy do czynienia z kolumnami o budżetowej naturze, są wysokie tony – lekko zaokrąglone, dość miękkie, ale nie są zupełnie czyste. Czuć w nich pewną manierę i ograniczenia tak w kwestii tzw. powietrza i rozdzielczości, jak również gładkości i czystości wybrzmień. Dotyczy to jednak samego skraju pasma – tam, gdzie operują werbel czy hi-haty. Skrzypce, instrumenty dęte, gitary, wokale, a nawet koncertowe fortepiany Chicka Corei ze znakomitej płyty „Plays" brzmiały dużo lepiej niż „powinny". Byłem – i nadal pozostaję – pod dużym wrażeniem tego, co udało się zespołowi inżynierów Pylona!

NASZYM ZDANIEM

To, czego dokonał wielkopolski producent zasługuje na najwyższe uznanie. Takiego dźwięku i wykonania, w tej cenie, nie dostaniemy dziś chyba nigdzie indziej. Pearl 27 to zarazem dowód na to, jak mocno przeszacowana jest znaczna część zestawów głośnikowych z tzw. high-endu. Na tle polskich kolumn tak to niestety wygląda.
Z jednej strony zakup Pearli 27 gwarantuje dobry efekt bez względu na to, co do nich podłączymy (o ile jest to system audio, rzecz jasna), z drugiej natomiast ich potencjał soniczny jest na tyle duży, że trudno jest określić górną granicę cenową urządzeń, które warto do nich podłączyć. Z całą pewnością jednak mówimy o kwotach będących wielokrotnością ceny samych kolumn – i to dotyczy nie tylko wzmacniacza, ale i źródła dźwięku. Warto o tym pamiętać, decydując się zarówno na odsłuch, jak i zakup tych doprawdy fantastycznych kolumn. ■

Impedancja i faza elektryczna

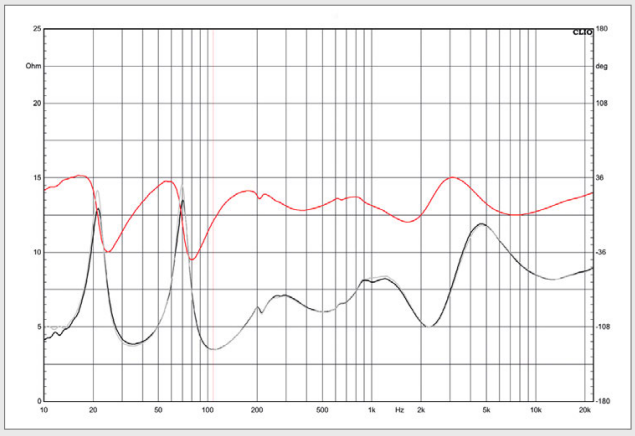

Pearl 27, będąc konstrukcją z dwoma, równolegle połączonymi wooferami 8-omowymi, musi być kolumną znamionowo 4-omową. Minimum modułu impedancji (linie szara i czarna odpowiadają obu sztukom testowanej pary) przypada przy 106-108 Hz i wynosi niecałe 3,5 Ω. Zmienność modułu impedancji jest umiarkowana, podobnie jak kąty fazy elektrycznej, których wartość bezwzględna nie przekracza 43°. Pylony można śmiało łączyć ze wzmacniaczami lampowymi, szczególnie, że ich faktyczna efektywność jest całkiem dobra (dane producenta z pewnością nie są zawyżone). Obserwowane na wykresach zaburzenia mogą sugerować obecność rezonansów obudowy. Sprawdziliśmy to wibrometrem. Zarejestrowaliśmy dość silny mod przy 272 Hz oraz znacznie słabszy przy ok. 1,3 kHz, który pochodził od tylnej ścianki, która nawiasem mówiąc najgłośniej daje się we znaki. Obecność portu BR na przedniej ściance może zachęcać do dosuwania kolumn do tylnej ściany. W takim przypadku sugerujemy jej wytłumienie bezpośrednio za kolumnami.